№ 306 (5925) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 27 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Na Dalekim Wschodzie

Skargi sowieckie na mandżurów

Korespondentom zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat, zawierający oświadczenie sowieckiego wiceprezesa zarządu kolei wschodnio - chińskiej Kuzniecowa, złożne na ręce mandżurskiego prezesa zarządu kolei Li-Szao-Gena, Strona sowiecka uskarża się na brak należytej ochrony pociągów na kolei wschodnio - chińskiej, twierdząc, że mandżurskie wojska ochronne nie stoją na wysokści zadania. Według oświadczenia Kuźniecowa, eskortują one jedynie pociągi pasażerskie, natomiast nie przeciwdziałają katastrofom, wynikającym z umyślnego uszkodzenia toru, wskutek czego pociągi są zatrzymywane przez chunchuzów, zaś obsługa i pasażerowie padają ofiarami grabieży i uprowadzani są do niewoli, Pociągi towarowe wogóle są pozbawione eskorty, ponieważ dowództwo wojsk ochronnych motywuje to koniecznością użycia maximum sił na ekspedycje przeciwko chunchuzom. Kuzniecow przytacza szereg wypadków, gdy wojska ochronne nie okazały należytej troski o stan bezpieczeństwa na kolei, M. in. żaden szef zmontowanych przez zarząd kolei pociągów pancernych ani razu nie wyruszył na miejsce napadów lub katastrof, nie eskortwał pociągu, co — zdaniem strony sowieckiej — świadczy, że dowództwo wojsk ochronnych nie prowadzi poważnej akcji zwalczania bandytyzmu. W zakończeniu Kuzniecow z oburzeniem odpiera oskarżenia pod adresem kolejarzy sowieckich, dotyczące rzekomego ich udziału w aktach sabotażowych, twierdząc, że pracują oni z narażeniem życia, Wreszcie oświadczenie zawiera prośbę o intewencję w sprawie zaprzestania prześladowania urzędników sowieckich oraz o zapewnienie przez wojska ochronne należytego stanu bezpieczeństwa na kolei.

Wykręty mandżurów

Opublikowana w charakterze załącznika odpowiedź dowództwa wojsk ochronnych na pismo zarządu kolei w sprawie eskortowania pociągów towarowych zawiera m. in, wymijającą odpowiedź, że eskortowania pociągów towarowych zaniechano w celu całkowitej likwidacji chunchuzów, z którymi zwolnione od eskortowania oddziały rozpoczęły walkę. Jednak mimo pomyślnych operacyj, bandyci kontynuują szkodliwą działalność, której — jak oświadcza odpowiedź — nie można wykorzenić w krótkim czasie. Natomiast, skoro bandy zostaną zlikwidowane, bezpieczeństwo ruchu kolejowego będzie zapewnione i bez eskorty. Pismo dowództwa zawiera ponadto dość zagadkową uwagę, ze „należy przypuszczać, iż katastrofy pociągów towarowych nie są wywołane pozbawieniem eskorty i że nawet, gdyby były eskortowane, ulegałyby katastrofom".

Należy to uważać za aluzję do rzekomego udziału kolejarzy sowieckich w aktach sabotażowych, (PAT.)

Dalsze aresztowania obywateli sowieckich

Agensja Tass donosi z Charbina, że władze mandżurskie przeprowadzają w dalszym ciągu nieuzasadnione aresztowania obywateli sowieckich urzędników kolei wschodnio-chińskiej. Aresztowani, jak twierdzi agencja Tass, poddawani są torturom, m. in. niejaki Lichodziejewski aresztowany na stacji Pogranicznaja był poddany trzygodzinnej chłoście w areszcie policyjnym. Policja stara się w ten sposób wymusić od aresztowanych przyznanie się do niepopełnionych przestępstw, o które oskarżają ich władze mandżurskie. (PAT.)

Ruch powstańczy w Mandżurji

Źródła sowieckie donoszą o wielkim wzroście ruchu partyzanckiego w Mandżurji. W lipcu zanotować miano 759 utarczek z wojskami mandżurskiemi i japońskiemi. Oddziały partyzanckie t. zw. „czerwonych włóczni" w składzie 200 ludzi zaatakowały pomiędzy Mukdenem i Luhe japoński transport wojskowy 4-ch Japończyków zabito i 4-ch raniono. Partyzanci w sile kilkuset ludzi zająć mieli przedmieście miasta Kiryn (stolica okręgu), skąd zostali wyparci po całonocnej walce. 16 b. m, ogłoszono w stlicy Mandżurji Sang-Czung stan wojenny. W rejonie Hulin chunchuzi zaatakowali szereg wsi bronionych przez Japończyków. Źródła sowieckie donoszą dalej o wypadkach przechodzenia oddziałów mandżurskich na stronę partyzantów w prowincji Dżehol. Są wypadki dowodzenia oddziałów chunchuzów przez oficerów dezerterów z armji mandżurskiej, W miejscowości Dolonnor (Mongolia wewn.) Japończycy aresztowali dowódcę miejscowych mandżurskich sił zbrojnych gen. Li-Su-Sjanga i zreorganizowali jego armję. W Sankhai Huanie rozbrojono mandżurski oddział wojskowy. Ponadto zarządzono całkowite rozbrojenie ludności w prowincji Dżehol. (PAT.)

Powstanie sowieckie w okręgu Kiryn

Moskiewska „Prawda" donosi z depeszy własnej z Pekinu, że w okręgu Kiryn (pogranicze mandżursko koreańskie) w 5-ciu powiatach proklamowano ustrój sowiecki. Siły powstańcze tych rejonów liczyć mają 25.000 żołnierzy. W okręgu tym przystąpiono do wydawania 5 gazet propagandowych.

Układ sowiecko-mandżurski w poszczególnej kwestji

Havas donosi z Tokio, iż po dwumiesięcznych pertraktacjach delegaci sowieccy oraz mandżurscy doszli do zgody w sprawie granic wodnych Konferencja delegatów obu państw postanowiła wyłonić komitet ekspertów, mający za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi na wodach pogranicznych. Traktat obejmujący powyższe zagadnienie ma być podpisany przez obie strony jeszcze w końcu bieżącego miesiąca. (PAT)

Przeciwko przyłączeniu do Trzeciej Rzeszy

Wielka manifestacja w Sulzbach

Agencja Havasa donosi z Saarbrücken co następuje: Przeszło 70.000 osób ze wszystkich zakątków Zagłębia Saary wzięło udział w niedzielnej manifestacji w Sulzbach, mającej na celu zaprotestowanie przeciwko ewentualnemu przyłączeniu Zagłębia Saary do Trzeciej Rzeszy, Organizatorzy początkowo liczyli się z tem, iż w manifestacji weźmie udział około 40.000 osób.

W przemówieniach, które tu wygłoszono, przebijał się zasadniczy motyw „zrobimy wszystko, aby utrzymać status quo", Pierwszy zabrał głos komunista, który przedstawił niebezpieczeństwa, grożące wolnym obywatelom Zagłębia Saary pod rządami Trzeciej Rzeszy. Zkolei przemówił ksiądz katolicki, który na wstępie stwierdził, że przyjął zaproszenie jako obywatel Saary i ksiądz, mimo licznych ostrzeżeń a nawet groźby śmiercią, gdyż uważa za swój obowiązek zwrócić się do obywateli Saary z wezwaniem, iż ich wiara i godność nakazują im głosować przeciwko przyłączeniu do Niemiec. **W końcu zabrał głos przywódca socjalistów Braun, który przedstawił korzyści, wynikające z utrzymania status quo i odpowiadając na argumenty przeciwników wskazał, iż Zagłębie Saary niezależne jest całkowicie zdolne do życia pod warunkiem utrzymania demokratycznej formy rządu.**

W końcu Braun odczytał deklarację, którą przyjęli zebrani, zobowiązującą wszystkich do głosowania 13 stycznia przeciwko przyłączeniu do Rzeszy. (PAT)

Za przyłączeniem do Trzeciej Rzeszy

Cała Rzesza stała wczoraj pod znakiem uroczystych obchodów w Nadrenji pod hasłem zadokumentowania „wierności niemieckiej dla Saary". Od szeregu dni liczne sztafety, złożone z młodych sportowców niemieckich maszerowały ze wszystkich zakątków Niemiec do Ehrenbreitenstein, miejscowości, położonej nad Renem pod Koblencją, naprzeciwko Zagłębia Saary.

W uroczystościach tych wziął udział Hitler w otoczeniu swych adjutantów, dalej Goebbels, Buerkel, komisarz rządu Rzeszy do spraw Zagłębia Saary, Simon przywódca okr. partyjnego Zagłębia Saary, oraz liczni członkowie „frontu niemieckiego" Zagłębia Saary.

Według informacyj niemieckich, przybyło do Ehrenbreitenstein z Zagłębia Saary 200.000 mężczyzn i kobiet, a ilość ogólna uczestników manifestacji wynosi około 400.000. W godzinach porannych nastąpiło otwarcie wystawy w kolonji, obrazującej życie Zagłębia Saary. Przy tej okazji zabrał głos Goebbels.

Modli się pod figurą...

Hitler na wstępie swego przemówienia Ehrenbreitenstein wskazał, że naród niemiecki potwierdził w czasie ostatniego plebiscytu wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu. Przez teror ekonomiczny i bojkot zagranica nic nie osiągnie.

Następnie Hitler przeszedł do spraw wyznaniowych, oświadczając, że narodowy „socjalizm" żyje w zgodzie ze wszystkiemi wyznaniami i opiera się na zasadzie pozytywnego chrześcijaństwa!

Dalej Hitler głosił: Kwestja Saary jest jedyną kwestją terytorjalną, dzielącą nas od Francji. Może nasi dawni przeciwnicy poznają, że nasze wspólne zadania są tak duże, iż należy je wspólnie załatwić, zamiast się wzajemnie zwalczać. Hitler zakończył, wyrażając nadzieję, że dzwony ogłaszające 14 stycznia 1935 r. połączenie Zagłębia Saary z Rzeszą głosić będą również światu nawrót do ery pokoju. (PAT.)

Cała partja na hitlerowskim żołdzie

Z Wiednia donoszą, że w biurach Landbundu policja przeprowadziła rewizję. Sekretarz b. klubu parlamentarnego Landbundu po przesłuchaniu przez policję popełnił samobójstwo.

„Reichspost" twierdzi, że podczas rewizji znaleźć miano dowody, świadczące o niesłychanym skandalu politycznym. Głosy Landbundu złożone przeciwko nowej konstytucji austrjackiej w parlamencie miały być zapłacone gotówką przez centralę partji narodowo - socjalistycznej w Monachjum. Obciążony jest przedewszystkiem wicekanclerz Winkler, który dn. 24 lipca zbiegł do Czechosłowacji.

O miejsce w Radzie Ligi Narodów

Do Sekretarjatu Ligi Naroidów wpłynął wniosek rządu perskiego, zawierający kandydaturę Persji na wakujące niestałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Jak wiadomo, również Turcja, uważając się za państwo azjatyckie w ubiegłym roku zgłosiła swą kandydaturę. Niezależnie od tego na miejsce to kandyduje również rząd chiński, którego trzyletnia kadencja upłynęła. Chiny domagać się będą ponownego wyboru do Rady Ligi Narodów, wychodząc z założenia, że po wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów, Chiny, jako jedyne mocarstwo reprezentują w Lidze Narodów interesy Dalekiego Wschodu. (ATE.)

Polska wyprawa na Szpitzbergen

Kierownictwo polskiej ekspedycji naukowej na Szpitzbergen komunikuje: dn. 23 sierpnia grupa geologiczna ekspedycji powróciła do swej bazy ukończywszy swoje prace, obejmujące teren od van Keylen - fiorden do górnej części lodowca Muehlbachera. Jednocześnie skompletowano zbiory zoologiczne na wyspie Ayela oraz określono fotogrametrycznie położenie czoła lodowca. Zakończywszy wszystkie przewidziane prace, ekspedycja przygotowuje się do powrotu. (PAT.)

Czy dyplomatyczna choroba?

Poseł niemiecki w Wiedniu von Papen, który spędza urlop w swej posiadłości wiejskiej w Wallerfangen w Zagłębiu Saary nagle zaniemógł. Von Papen miał wziąć udział w manifestacji na rzecz Zagłębia Saary, która odbyła się w Ehrenbreitenstein. Von Papen miał wygłosić przemówienie. (ATE.)

Wydalanie robotników polskich z Francji

Władze kopalniane w Escarpelle wydaliły dalszą partję 46 górników polskich. W dniu 31 sierpnia nastąpić mają nowe wydalenia polskich górników. (ATE.)

Pieczeń licząca 10.000 lat

Ze Sztokholmu donoszą, że w czasie bankietu wydanego na cześć szwedzkiej ekspedycji paleontolgicznej, która wróciła w tych dniach z Syberji Północnej, podano biesiadnikom pieczeń sporządzoną z mięsa zakonserwowanego conajmniej przed 10.000 lat.

Ekspedycja pod kierownictwem prof. Lindbergha dotarła do strefy podbiegunowej i z w jednej z tajg znalazła pod skorupą lodu świetnie zachowane szczątki mamuta. Przy oddzielaniu mięsa od kości zauważono, że nie uległo on zepsuciu. Chemiczna analiza mięsa wykazała, że jest ono zdatne do spożycia. Wobec tego zdecydowano się na sporządzenie pieczeni, którą, według zapewnień uczestników bankietu, posiadała smak znakomity. Członkowie ekspedycji byli wprost zachwyceni tem przedhistorycznem daniem. (ATE.)

Ostrożnie z odchudzaniem!

Znana wśród szerokich kół publiczności operetkowej i kabaretowej artystka Magda Berczelly zmarła w Budapeszcie wskutek nader gwałtownego przeprowadzenia kuracji odchudzającej. Artystka pragnęła bezwzględnie utrzymać swą wagę poniżej 50 kg Słaby organizm jej nie wytrzymał tej forsownej „kuracji". Po długich i ciężkich cierpieniach artystka zmarła w wieku lat 34. (ATE.)

Wiadomości telegraficzne

— W Wilnie członek miejscowego aeroklubu F. Wasilewski zginął podczas lotu ćwiczebnego. Samolot spadł na ulicę Żwirki i Wigury.

— W czasie kopania studni przy ul. Knyszyńskiej w Białymstoku uległ zatruciu gazem robotnik Antoni Suszko, Nieprzytomnego wydobyto i zdołano uratować. Dalsze roboty wstrzymano. W czasie kopania studni w tem samem miejscu w czerwcu r. b. zatruło się śmiertelnie 3-ch robotników. (PAT.)

— We wsi Brzozowe Pańki w pow. Wysoko - Mazowieckim jeden z gospodarzy Romuald Grochowski używał do wbijania gwoździ zamiast młotka granatu ręcznego. Wskutek uderzenia granat eksplodwał i ranił ciężko 4 osoby.

— Pani Sinclair Lewis, żona znanego pisarza amerykańskiego, sama również autorka, wyjechała z Berlina do Paryża. Otrzymała ona od władz policyjnych nakaz opuszczenia Niemiec, „którym godność narodowa nie pozwala udzielać jej nadal gościny". Pani Sinclair Lewis zaprotestowała wobec przedstawicieli prasy przeciwko twierdzeniu, jakoby w utworach swych dawała wyraz wrogim uczuciom względem Niemiec, dodała jednak, że hitleryzm jest systemem wymierzonym przeciwko ideom demokratycznym, które pozstają drogie całemu światu.

Likwidacja powszechności nauczania

III

Gdy dotychczasowe przepisy uzależniały zakładanie szkół i ich stopień od ilości dzieci w wieku szkolnym, to teraz (okólnik z 31 marca 1934 r. w sprawie organizacji roku szkolnego 1934-5 o publicznych szkołach powszechnych § III str. 92) daje zagadkowe określenie: „Podstawą przydziału odpo szczególnych szkół **powinna być liczba uczniów, pobierających naukę w szkole, a nie liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego, należących do obwodu danej szkoły“.**

Ogromne ułatwienie dla tych, którzy chcą zmniejszyć liczbę nauczycieli i uczniów szkół powszechnych i droga do wielkich oszczędności!! Razem z wodą wylewa się dziecko, w niej kąpane. Radykalnie zmniejszy to liczbę uczniów.

Gdy szytam ten paragraf, przypomina mi się opowiadanie, niedawno słyszane, o chłopie, który twierdził, że przed kilku laty władze szkolne karały rodziców, nie posyłających dzieci do szkoły; dziś zaś chcą ich nagrodzić, karząc tych, którzy uparcie chcą dzieci do szkoły posyłać.

Miał rację, znał nasze życie publiczne.

Drugim sposobem zmniejszenia liczby uczniów, to skrócenie czasu, jaki dziecko w szkole przebywa i obniżenie poziomu nauczania w szkole powszechnej.

I ten środek został użyty.

P. minister Janusz Jędrzejewicz, na zasadzie nowej Ustawy otrzymał bardzo obszerne plenipotencje do decydowania w najważniejszych sprawach szkolnych, otrzymał prawo decydowania o skróceniu i przedłużeniu lat obowiązku szkolnego.

Gdy opozycyjna krytyka po ukazaniu się Ustawy, widziała w niej zamach na poziom nauczania, mówiono o złej woli, wskazywano, że Uzasadnienie tej Ustawy wykazuje potrzebę przedłużenia okresu nauczania, gdyż wszędzie w Europie okres ten przedłużono do lat 8, a nawet 9 (Anglja, Niemcy, SSSR).

Okazało się jednak, że pesymistyczne przewidywania opozycji były szuszne. **Dziś obcięcie nauczania powszechnego o rok (na Śląsku o dwa lata) jest faktem.** Rozporządzenie to, tak ważne dla życia narodu, jego kultury, zostało załatwione poza Sejmem. Ze względów oszczędnościowych obniżono i tak niski poziom szkół powszechnych, znosząc 7-y oddział.

Zasada szkoły powszechnej 7-klasowej zyskała już prawo obywatelstwa w kraju. Liczba dzieci, uczęszczających do 7-klasowej szkoły, rosła z każdym rokiem. W 1932/33 r. uczniowie, pobierający naukę w szkołach o 7 i więcej nauczycielach, stanowili 35,2% młodzieży, uczącej się w szkołach powszechnych. Dążono do urzeczywistnienia powszechności z 7-klasowych szkół przez komasowanie szkółek o niższym poziomie, przez stwarzanie organizacji dowożenia dzieci etc. Wieś była entuzjastycznie usposobiona do tej lepszej szkoły 7-klas.

Zapał ten się zabija. W szkołach 7-kl. nie otwiera się 7-ej klasy, w niżej zorganizowanych szkołach znosi się 7-y rok nauczania.

Forma okólników wykazuje, jak nisko władze oświatowe cenią lata nauki szkolnej.

W okólniku 3 z 10 marca 1934 r. pod art. 4 spotykamy takie charakterystyczne rozporządzenie:

„W szkołach 3 i 4-klasowych, względnie o 3 lub 4-ch nauczycielach nie będzie oddziału VII, przeznaczeni do tego oddziału uczniowie (!Styl!) pozostaną jeszcze rok w oddz. VI, z zapewnieniem im po jego pomyślnem ukończeniu, uprawnień, jakieby dało ukończenie VII oddziału. (Czy chodziło tu o stopień wykształcenia, jaki dawał VII odział, czy o uprawnienia? Nic nie traci się widocznie na nieukończeniu VII oddziału, a może i VI i V i t. d.?).

Reforma szkolna, na cześć której śpiewał takie hymny jej twórca, min. Janusz Jędrzejewicz, a wtórował mu posłusznym chórem Związek nauczycielski (p. Jaworska, p. Smulikowski, Nowicki itp.) reforma, która obiecywała: upowszechnienie wychowania przedszkolnego, wielki rozwój zawodowego szkolnictwa, podniesienie poziomu kwalifikacyj nauczycielskich—obiecywała wszystko to przeprowadzić w ciągu 6 lat — nic z tych obietnic nie dała. Jedyny zasadniczy plus — to zamknięcie niższych klas gimnazjalnych (zresztą przeprowadzone w lekkomyślny sposób: — pchnięto te kilka tysięcy dzieci z klas niższych gimnazjalnych do tak przepełnionych już klas szkół powszechnych, nie obmyśliwszy, nie zorganizowawszy dla nich miejsca).

Pozamykano seminarja, kształcące nauczycieli, nie zorganizowawszy nic na ich miejsce (nawet nie kształci bezpłatnych praktykantów). Nowe zastępy nauczycielskie rozpocznie się kształcić na zasadzie nowej ustawy — dopiero za lat 4-ry; zanim skończą kursa — upłynie lat 6—8.

To jeszcze jeden dowód, że Ministerjum nie ma zamiaru dla zbliżającej się olbrzymiej fali dzieci w wieku szkolnym otwierać nowych szkół, budować nowych izb, kształcić nowych nauczycieli.

Nikt w kraju nie może się łudzić, że wielkie, zaniedbane prace oświatowe można w Polsce opierać o pracę bezpłatnych praktykantów, budownictwo szkolne opierać na sprzedaży nalepek Tow. Popierania Budow. Publiczn. Szkół Powszechnych *).

S. SEMPOŁOWSKA.

*) Szkoły publiczne średnie buduje się z funduszów państwowych.

Goebbels skarży się, że mu konfiskują listy

W „Basler Nazional Zeitung“ opublikowano ciekawy dokument, a mianowicie okólnik, rozesłany przez Goebbelsa do jego podwładnych. W okólniku tym minister propagandy Rzeszy pisze m. in.:

„Moje rozporządzenia, zabraniające komukolwiek z pracowników Ministerjum ogłaszania w prasie artykułów, wywiadów, komunikatów i t. p. bez mego uprzedniego zezwolenia, nie są wypełniane. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby zarządzenia moje i rozkazy, wydawane przezemnie osobiście, nie były wykonywane natychmiast i dawano do kontroli innym czynnikom“.

Następnie Goebbels skarży się: „listy, wysyłane do mnie osobiście przez wyższe instancje państwowe i partyjne, wogóle nie dochodzą do rąk moich, a dalej: „ważniejsze sprawy, dotyczące prac Ministerjum, są załatwiane bezemnie i ja dowiaduję się o nich za pośrednictwem prasy“.

Goebbels skarży się gorzko: „Nie chcę orjentować się w pracach różnych działów mego Ministerjum jedynie na podstawie notatek w prasie“.

Państwo i człowiek

„Państwo ponad wszystko“,—„wszystko dla Państwa“ (przez duże P), „dobro Państwa najwyższą ustawą“ — oto najmodniejsze wyznanie wiary, wygłaszane przez faszyzmy najróżnorodniejszego autoramentu.

Walczmy z tą nową wiarą, nie zapominajmy, że to państwo, które rzekomo stoi ponad klasami, że to państwo „totalne“ — jest pomyślane w tym celu, aby osłonić i utrzymać istniejący porządek rzeczy, aby porządek ten utrzymać „na wieki“. Porządek ten nazywa się wówczas „porządkiem naturalnym“, albo jeszcze ładniej: ustanowioną przez bóstwo „hierarchją społeczną“. — Stąd dążenie utrzymania hierarchji społecznej przez ujęcie warstw społecznych w karby przymusowych organizacyj stanowych, korporacyj.

„Państwo totalne“, „hierarchja“, „korporacja“ — oto trzy podstawowe idee faszyzmu, w które spowite są dążenia klasowe reakcji społecznej.

Nie zapominajmy nigdy, że „nowożytne rządy są jedynie komitetami ustanowionemi dla kierowania społeczno - klasowemi interesami burżuazji“. (Manifest komunistyczny).

Na pierwszy rzut oka brzmi to paradoksalnie, ale po głębszem zastanowieniu się, dojdziemy do wniosku, że tylko socjalizm, dążący do bezklasowego społeczeństwa, do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, jest tą dźwignią, która na pierwsze miejsce wysuwa wszędzie człowieka, jego indywidualność i jego charakter.

Najohydniejsze zbrodnie „od tysięcy lat niespotykane w dziejach ludzkości, są obecnie dokonywane dla „dobra państwa“, tego Molocha nigdy niesytego krwi i ofiar.

Tylko socjalizm w czasach dzisiejszego zdziczenia pozostał wierny idei naczelnej: najwyższą wartością społeczną jest człowiek; walka o socjalizm jest walką o wyzwolenie człowieka.

Z. Epstein.

Na froncie teatralnym

„Zgleischaltowanie“ pięciu teatrów stołecznych i poddanie ich komendzie pułkowników i majorów wywołało — rzecz prosta — w niezależnej opinji publicznej uczucia sceptycyzmu i nieufności. Nominalnym kierownikiem teatrów „sanacyjnych“ pozostawiono wprawdzie dr. A. Szyfmana, ale dodano mu też troskliwego opiekuna i „politruka“, p. Kadena - Bandrowskiego, który z ramienia „Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej“ dopilnuje, aby „człowiek z ulicy“ w objęciach różnych „Rozkosznych Dziewczyn“ zbył się gniotących go trosk codziennych i zapomniał doszczętnie o wszelkiej opozycyjności.

Znakomity aktor — STEFAN JARACZ, w wywiadzie udzielonym współpracownikowi łódzkiego „Głosu Porannego“ w ten sposób wypowiada się o teatralnej ofensywie „sanacji“:

„Uważam tę koncepcję ZA IDJOTYZM. Na całym Zachodzie, w Rosji Sowieckiej, wszędzie zresztą system koncernów teatralnych wziął w łeb, a teraz my, zamiast uczyć się na doświadczeniu innych, powtarzamy cudze błędy... Dyrektor teatru musi być wszędzie, musi o wszystko dbać, wszystkiem się opiekować. Czyż jeden człowiek może podołać takiemu nawałowi pracy, jaki stworzy prowadzenie pięciu teatrów?... SZTUKI NIE WOLNO ETATYZOWAĆ. To nie jest produkt masowej wytwórczości! Czy aktor może grać co kilka dni na innej scenie? Scena ma być dla niego domem, a gdy stanie się hotelem, gdy co pewien czas będzie on musiał przystosowywać się do innych warunków akustycznych, do innej sceny, czy będzie można od niego wymagać, by zdobył się na maksimum wysiłku? Nie! Aktor stanie się komiwojażerem Nie wątpię, że pięć teatrów — to wspaniała SYNEKURA dla Szyfmana. W ub. roku z 250.000 subwencji zainkasował on 126.000 zł. tytułem pensji dyrektorskiej. Teraz dochody te wzrosną w sposób imponujący! Gaże aktorskie w teatrach T. K. K. T. nie są wielkie, na stałe angażowało się tylko gwiazdy drugiej i trzeciej wielkości oraz, personel administracyjny. Wielcy aktorzy zaangażowani zostali tylko na występy“.

Ta kompetentna opinja wielkiego artysty i człowieka teatru stawia teatralne poczynania „sanacji“ we właściwem świetle i nie wymaga dalszych komentarzy.

Bd.

Zgrzyty polsko-czechosłowackie

Czy Polska nie weźmie udziału w Kongresie Miast Słowiańskich w Pradze?

Od 26 do 29 września odbywać się będzie w Pradze kongres Związku Miast Słowiańskich. Komitet przygotowawczy otrzymał w tych dniach zawiadomienie, że w kongresie weźmie udział również jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Ż. Lazicz. Minister Lazicz oraz burmistrz Belgradu przyjęli członkostwo prezydjum honorowego kongresu. — Przybędą również przedstawiciele miast bułgarskich. Jak swego czasu donosiła prasa czeska, komitet organizacyjny prowadził rozmowy z sowietami w sprawie udziału w kongresie przedstawicieli miast rosyjskich. Sprawa jednak utknęła na martwym punkcie, bowiem w Rosji sowieckiej niema Związku miast, z którym Związek Miast Słowiańskich mógłby nawiązać kontakt.

Dotychczas nie nadeszły zgłoszenia z Polski, aczkolwiek właśnie w Warszawie odbywały się pierwsze obrady przedzjazdowe, podczas których przedstawiciele miast polskich rozwinęli znaczną inicjatywę.

Ag. „Centropress“ donosi, iż komitet zjazdowy w tych dniach wystosował do Związku Miast polskich pismo, w którem zaznacza się, że dotychczas Związek polski nie nadesłał odpowiednich zgłoszeń.

Odpowiedź oczekiwana jest w najbliższych dniach.

Czas odnowić prenumeratę na mies. wrzesień

M. SAŁTYKOW SZCZEDRIN.

Sąsiedzi

(Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski)

(Dokończenie).

— Nie wiedzie się nam — mówi biedak do żony: — zrównali mnie oto, na próbę, w ciężarach z Iwanem Bogatym, a my ciągle w dawnej biedzie siedzimy. Żyjemy w dostatkach, jak święty turecki; czegobyś się nie jął, wszystkiego brak.

Za głowę się porwał Iwan Bogaty, gdy ujrzał sąsiada w dawnej biedzie. Prawdę powiedziawszy, pierwszą jego myślą było, że Iwan do karczmy dobytek swój wywleka. „Czyżby był taki zatwardziały? czyżby był niepoprawny?“ — wołał w głębokim żalu. Jednak Iwan Biedny bez żadnego trudu mógł dowieść, że nietylko na wódkę, ale nawet na sól niezawsze dochodów starczało. A że nie jest marnotrawcą, rozrzutnikiem, lecz gospodarzem starownym, były na to oczywiste dowody. Pokazał Iwan Biedny swój gospodarski inwentarz i wszystko okazało się w komplecie, w tym samym stanie, w jakim było przed odjazdem bogatego sąsiada do ciepłych wód. Koń gniady pokaleczony — 1, krowa bura podpalona — 1, owca — 1, wóz, socha, brona. Nawet stare zajdki *) — i te stoją oparte o płot, chociaż latem są niepotrzebne, a zatem możnaby było bez uszczerbku dla gospodarstwa zostawić je w karczmie. Następnie obejrzeli również izbę — i tam wszystko w porządku, tylko z dachu miejscami słoma powyszarpywana, ale zdarzyło się to dlatego, że łońskiej wiosny zbrakło paszy, rżnięto więc sieczkę dla żywiny ze zbutwiałej słomy.

Jednem słowem nie było ani jednego faktu, któryby oskarżał Iwana Biednego o rozpustę lub marnotrawstwo. Był to typowy zgnębiony chłop rosyjski, który wytężał wszystkie siły, żeby zrealizować swoje prawa do życia, ale przez jakieś gorzkie nieporozumienie urzeczywistniał je w zupełnie niedostatecznym stopniu.

— Boże! czemu to tak? — biadał Iwan Bogaty: — przecież i zrównali nas obu ,i prawa mamy jednakowe, i podatki jednakie płacimy ,a jednak korzyści żadnej dla ciebie stąd nie widać — czemu?

— Sam właśnie myślę: czemu? — ponuro odezwał się Iwan Biedny.

Począł Iwan Bogaty medytować ,i oczywiście znalazł przyczynę. Dlatego, powiada ,tak wychodzi, że niema u nas ani społecznych ani prywatnych poczynań. Społeczeństwo — obojętne; poszczególni ludzie — każdy o siebie się stara; władza zaś chociaż i wytęża siły, ale daremnie. Trzeba tedy przedewszystkiem społeczeństwo poruszyć.

Myśl wnet wprowadza w czyn. Zwołał Iwan Siemionycz Bogaty zgromadzenie na wsi i w obecności wszystkich posiedzicieli wygłosił wspaniałą mowę o korzyściach społecznych i prywatnych poczynań... Mówił obszernie, porywająco i przekonywująco, niby perły przed wieprze sypał, dowodził przykładami, że tylko te społeczeństwa dają gwarancję rozwoju i żywotności, które same sobie radzić umieją ;te natomiast, które pozwalają zdarzeniom stawać się poza udziałem społeczności, te same zgóry skazują się na stopniowe zamieranie i nieuniknioną zagładę. Słowem wszystko. co wyczytał w elementarzu za kopiejkę, wszystko wyłożył przed słuchaczami....

Rezultat przeniósł wszelkie oczekiwania. Posiedziciele nietylko przejrzeli ale zostali przeniknięci świadomością. Nigdy nie doświadczali takiego płomiennego przypływu najróżnorodniejszych uczuć. Zdawało się, że niespodziewanie ogarnęła ich oddawna upragniona ,ale opóźniająca się czemuś żywotna fala, która wysoko, wysoko wyniosła ten ciemny lud. Uniesienie opanowało tłum, radujący się swą świadomością; Iwana Bogatego sławiono ,nazywano bohaterem. Zaś na zakończenie jednomyślnie wyniesiono rezolucję: 1) karczmę zamknąć na zawsze; 2) położyć podwaliny samopomocy, zakładając Towarzystwo Dobroczynnej Kopiejki.

Tegoż dnia, według ilości meiszkańców wsi, do kasy towarzystwa wpłynęło dwa tysiące dwadzieścia trzy kopiejki, zaś Iwan Bogaty ponadto ofiarował ubogim sto egzemplarzy elementarza za kopiejkę, rzekłszy: „Czytajcie, przyjaciele! Tutaj jest wszystko, co dla was potrzeba!“

Znowu pojechał Iwan Bogaty do ciepłych wód i znowu pozostał Iwan Biedny przy pożytecznych trudach, które tym razem, dzięki nowym warunkom samopomocy i współdziałania elementarza za kopiejkę, bezwątpienia przynieść powinny plon stokrotny.

Minął rok, minął drugi. Jadł li w przeciągu tego czasu Iwan Bogaty w Westfalji szynkę westfalską, a w Strasburgu pasztet strasburski, — dokładnie powiedzieć nie umiem. Ale wiem, że kiedy po skończonym terminie powrócił do domu, to osłupiał w całem tego słowa znaczeniu.

Iwan Biedny siedział w napół rozwalonej lepiance wychudły, zmizerowany; na stole stała miska z wodnistym żurem, do którego Marja Iwanówna dolała, z racji święta, dla zapachu łyżkę oleju konopianego Dziatwa obsiadła dokoła stół i zajadała pośpiesznie, jakby się obawiając, żeby nie przyszedł obcy i nie zażądał sierocej cząstki.

— Czemu to tak? — z goryczą, prawie z rozpaczą, zawołał Iwan Bogaty.

— I ja też mówię: czemu to tak? — z przyzwyczajenia powtórzył Iwan Biedny.

Znowu zaczęły się przedświąteczne gawędy na ławeczce przed komnatami Iwana Bogatego; ale choć roztrząsano dręczącą ich kwestję jaknajwszechstronniej, nic z tych rozważań nie wyszło. Skłaniał się już Iwan Bogaty ku myśli ,że dlatego się tak dzieje, żeśmy nie dojrzeli, ale, rozważywszy, doszedł do przekonania, że zajadać pasztety — zadanie nie tak znów trudne, by niezbędne do tego było świadectwo dojrzałości. Próbował też dokopać się do głębi ,lecz przy pierwszym już sztychu takie zmory wyskoczyły z głębin ,że z miejsca poprzysiągł sobie nigdy do niczego się nie dokopywać. Wreszcie zdecydowali się na ostateczny środek: zwrócić się o wyjaśnienie do miejscowego mędrca i filozofa, Iwana Gamonia.

Gamoń był rdzennym chłopem, kulawym garbusem, który z powodu kalectwa wartości nie wytwarzał, żywił się zaś chodząc przez okrągły rok po prośbie. Ale na wsi mówiono o nim, że mądry jest jak sam Salomon, on zaś w zupełności zasługiwał na tę reputację. Nikt lepiej odeń nie umiał i radą się przysłużyć i do wiatru wystawić. Obieca Gamoń czerwonego koguta — ani się obejrzysz, kiedy kogut już gdzieś na dachu skrzydłami bije; obieca grad jak gołębie jajo — a tu ci napół oszalałe stado przed gradem z pola ucieka. Wszyscy go się bali; ledwie zaś rozlegnie się pod oknem stukanie jego żebraczego kostura, a już pitrasząca gospodyni śpieszy ,by najnajprędzej dać mu najlepszy kąsek.

I tym razem usprawiedliwił w zupełności swą reputację przenikliwego. Ledwie Iwan Bogaty przedstawił mu okoliczności sprawy i następnie zadał pytanie: czemu to tak? — Gamoń odrazu, nie namyślając się zupełnie, odpowiedział:

— Bo tak jest zapisane w regestrach.

Iwan Biedny widocznie odrazu zrozumiał Gamoniowe słowa i beznadziejnie pokiwał głową. Ale Iwan Bogaty nic nie rozumiał.

— Są takie regestry — wyjaśniał Gamoń, dobitnie wymawiając każde słowo i jakby upajając się własną przenikliwością: — i w onych regestrach zapisano: siedzi Iwan Biedny na rozstajach, a siedziba jego ni to izba, ni to sito dziurawe. Dlatego i dostatek płynie ciągle podle i skroś, bo zatrzymania żadnego nie widzi. A ty Iwanie Bogaty, mieszkasz przy samym spływie, dokąd płyną strumienie ze wszystkich stron. Komnaty twoje przestronne ,sprawne, płoty dokoła wystawione krzepkie. Przypłyną do ciebie strumienie z bogactwem i ugrzęzną tutaj. I jeśli ty, na ten przykład, wczoraj pół majątku rozdałeś, to dzisiaj przybyło ci wzamian całe trzy ćwierci. Ty — od pieniędzy ,a pieniądze — do ciebie. Pod którenkolwiek krzak zajrzysz, wszędzie bogactwo leży. Takie one są, owe regestry. I żebyście nie wiem jak medytowali — niczego nie wymyślicie ,pokąd w onych regestrach tak stoi.

*) Sanie bez pudła.

Polski Boussac

Stosunki w cukrowni „Ostrowite"

(Kor. własna).

W Rypinie istnieje cukrownia „Ostrowite", której kierownictwo sprawuje p. **Strycharzewski.** Uprawia on swoją politykę, sprzeczną z najoczywistszym interesem pracowników. Pan ten hołduje zasadzie, iż interes pracownika musi być podporządkowany jego „polityce". Na czem ta polityka polega? Sądząc z jej uporczywości, ma ona stworzyć w Rypinie precedensy w dziedzinie płac, któreby posłużyły za przykład do naśladowania innym dyrektorom cukrowni w kraju.

Jak wiadomo, od 1 października r. b. ma być obniżona cena cukru. Obniżka ta ma wpłynąć na obniżkę płac pracowniczych.

P. Strycharski, nie chcąc być posądzonym o wiązanie obniżki ceny cukru z obniżkami płac pracowniczych, urządził się sprytnie i zawczasu przeprowadził generalną redukcję płac. Zaproponował on pracownikom obniżkę płac o 25%. Pracownicy mieli się „dobrowolnie" zgodzić na jego propozycję i to w dodatku bez trzechmiesięcznego wypowiedzenia. Ale pracownicy odmówili swej zgody. Wówczas dyrektor rypiński zaczął działać. Zredukował opornych mu ludzi, a na ich miejsce przyjął nowych pracowników z płacami o 50% mniejszemi. Oczywiście sprawa nie skończyła się w Rypinie. Po przez instancje związkowe wpłynęła sprawa ta do Ministerjum Opieki Społecznej, gdzie uwieńczona została arbitrażem rządowym. Arbitraż, jak to arbitraż — krakowskim targiem ustalił obniżkę płac na 13%.

P. Strycharzewski narazie przegrał, ale przecież pozostał panem na Rypinie, a na bruku rypińskim pozostali zredukowani pracownicy, którym należały się ustawowo i prawem zwyczajowem określone odszkodowania. I teraz rozpoczyna się „odgrywanie" na zredukowanych pracownikach.

Wszystkie sprawy o odszkodowania p. Strycharzewski uważa za sporne. Cóż ma robić pracownik? Musi dochodzić swych praw na drodze sądowej. Zaczyna się tułaczka po sądach. Za pracownikiem pokrzywdzonym stoi prawo, a za dyrektorem rypińskim stoi dobry adwokat, a co najgorsze i przewlekła procedura sądowa. Dyrektor przegrywa w pierwszej instancji, odwołuje się do drugiej. Przegra tam, założy kasację, bo przecież ma czas, a pracownik niech czeka, zanim słuszności swej nie wyprocesuje.

Oto próbka tego, co się zaczyna dziać w rodzimym przemyśle cukrowniczym. Ileż razy pracownik rypiński musi sobie przypominać nazwisko Boussac'a, gdy myśli o swym dyrektorze!

Powiedzieliśmy wyraźnie, że tak zaczyna się dziać, ale nie jesteśmy pewni, czy precedensy z Rypina nie przenikną do innych ośrodków przemysłowych, a wtedy...

Co słychać w Warszawie?

120 NOWYCH MIESZKAŃ NA ŻOLIBORZU.

Warszawska spółdzielnia mieszkaniowa wykańcza budowę nowego domu na Żoliborzu przy ul. Suzina i oddaje dom ten stopniowo do użytku. Cały dom będzie już zamieszkały w końcu b. m. Zawiera on 120 małych mieszkań jedno, półtora i dwu i pół-izbowych, zaopatrzonych we wszystkie nowoczesne urządzenia, nie wyłączając centralnego ogrzewania. Jest to już siódma kolonja tej spółdzielni.

Warszawska spółdzielnia mieszkaniowa liczy obecnie około 4.000 mieszkańców w 1.250 mieszkaniach, jest więc największą w Warszawie.

PRZEBUDOWA UL. DŁUGIEJ

Zarząd miejski rozpoczął roboty związane z przebudową ul. Długiej i Kilińskiego. Roboty rozpoczęto od strony ul. Kilińskiego. Jak już donosiliśmy, po środku ul. Długiej urządzony będzie szeroki zieleniec, a cała jezdnia przebrukowana. Przed gmachem Minister. sprawiedliwości ułożony będzie asfalt, pozatem wyasfaltowana będzie cała ul. Kilińskiego. Roboty te potrwają do połowy października. W związku z tem w tych dniach nastąpi zamknięcie ul. Długiej dla ruchu kołowego, który będzie musiał odbywać się drogą okrężną przez Podwale lub Św. Jerską.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
APOLLO: „Bolero".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
ANTINEA: „Rycerz stepu" i „Dwaj pechowcy".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
AS: „Za dwa pocałunki".
CAPITOL: „Biała lilja" i „Byłem szpiegiem".

CASINO: „Na fali wspomnień" i „Mecz Baer - Carnera".
COLOSSEUM: „Csibi" z Franciszką Gaal i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Olimpjada miłości" i dodatki.
CORSO: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Pogromca lwów".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar Jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
HELJOS: „Symfonja życia".
KOMETA: „Za pieniądze" i rewja.
LUX: „Grzech miłości" i dodatki dźwiękowe.
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina"

MASKA: „Maharadża Rampuru".
MEWA: „Klub dżentelmanów" i „W buduarze dyplomaty".
NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carner i występy artystów.
MIEJSKI: „Przygoda o północy".

NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach" i „Obraza majestatu".
OKO PRASKIE: „Pięciu przeklętych dżetelmanów" i „Famarang".
PAN: „Książę Arkadji".

PETIT TRIANON: „Porwanie" i „Życie jest piękne".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".
ROXY: „Niebezpieczeństwa miłości" i „Film seksualny".
SOKÓŁ: „Zatrute dusze" i „Wesoła wdówka".
STYLOWY: „Przedmieście".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Sprytna dziewczyna".
UCIECHA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
UNJA: „Zemsta Tonga" i „Dawid Golder".
VARIETE: (Cyrk) „To wszystko dla Was" wielka kino rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Codziennie „Klub kawalerów".

TEATR LETNI. Od dziś wznowienie komedji „Zwyciężyłem kryzys".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja w 20 obrazach „Wesoła Parada" z Lodą Halama, Walterem, Lawińskim i chórem Juranda.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

TEATR-REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Z deszczu pod rynnę".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

Najtrudniejsza rola aktorki

Z pewnością jest nią rola Miss O'Sullivan w najwspanialszej epopei dżungli, jaką kiedykolwiek utrwalono na taśmie filmowej — „Miłość Tarzana". Partnerka Johnny Weismullera, o którego nadzwyczajnych rekordach hartu i tężyzny nie trzeba już wspominać musiała jak on, przedewszystkiem przez dłuższy czas codziennie o świcie ćwiczyć, aby sprostać swej trudnej roli, a potem wraz z nim przebiegać olbrzymie odległości leśne, wspinać się na drzewa, jeździć na słoniach lub też z Tarzanem - Weissmullerem odbywać jego słynne loty nad drzewami.

„Miłość Tarzana" wyświetla oczywiście kino „Światowid". (X)

STAN POGODY w/g PIM

DZIŚ LEKKIE ZACHMURZENIE

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem, większem w dzielnicach południowych. Rano gdzieniegdzie mglisto. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry przeważnie wschodnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Zabójstwo przy ul. Łuckiej

Głośna z częstych napadów, bójek i rozpraw nożowych ul. Łucka, nocy wczorajszej znowu była widownią krwawego zajścia. Znany w tej dzielnicy awanturnik, Kazimierz Dymiński, karany więzieniem za zabójstwo, Kazimierz Gołąb oraz Władysław Kluszczyński, dorożkarz, mający również na sumieniu zabójstwo robotnika (b. marynarza) z fabryki p. f. „J. Franaszek" w r. ub. mając jakieś porachunki osobiste ze Stanisławem Białończykiem, przezwiskiem „Pazur", murarzem, napadli go przed domem Łucka 15 i pobili pięściami. Napadnięty ratował się ucieczką do domu. Wkrótce potem Białończyk spotkał się z kolegą, 32-letnim Moszkiem Kupersztokiem z którym udał się do piwiarni Około godz. 23-ej, gdy B. i K. wyszli z piwiarni, zostali nagle otoczeni przez kilkunastu mężczyzn, z Dymińskim, Gołąbem i Kluszczyckim na czele, którzy zaatakowali Białończyka. Kupersztok usiłował interwenjować, odzywając się: „Panowie dajcie spokój, nie bijcie go. Pogódźcie się". W tejże chwili trzej wspomniani napastnicy zaczęli strzelać z rewolwerów do uciekającego Białończyka, który wpadł na podwórze domu Łucka 9 i ukrył się między komórkami, nie odnosząc żadnego szwanku. Wówczas ci sami sprawcy dali jeszcze kilka strzałów do Kupersztoka, który trafiony w głowę, w okolicę prawej skroni, upadł na bruk podwórza. Odgłosy strzelaniny zaalarmowały policjanta, pełniącego służbę na rogu ul. Wroniej i Łuckiej, który przybiegł na miejsce, lecz sprawcy krwawej rozrpawy zdołali uciec. Policjant wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził ranę postrzałową czaszki. Po opatrunku, przewiózł Kupersztoka w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie w poczekalni zmarł.

Zbiorowa bójka — 5 osób rannych

W podwórzu domu Leszno 76, wynikła bójka pomiędzy Aleksandrem Śpiewakiem, szlifierzem, Józefem Wiśniewskim, druciarzem, Marjanem Zającem, szlifierzem (wszyscy zam. w tymże domu) i Edwardem Kurzawą, szeregowcem 1 p. przeciwlotniczego w Mokotowie. Ostatni, uzbrojony w bagnet zranił Zająca w prawą dłoń. W czasie ogólnej bójki Kurzawa i pozostali uczestnicy również zostali poturbowani. Dozorca zaalarmował posterunkowego, Bronisława Pogorzela, który wszystkich uczestników przeprowadził do III komis. W drodze szer. Kurzawa zaczął awanturować się, uderzył post. Pogorzela „bykiem", oraz kopnął w brzuch. Dopiero przy pomocy nadbiegłych 2-ch policjantów, Kurzawę obezwładnion i przeprowadzon do aresztu III komis. Wkrótce przybyli tam żandarmi, przewieźli Kurzawę do komendy miasta. W ambulatorjum Pogtowia zostali opatrzeni wszyscy wyżej wspomniani uczestnicy zbiorowej bójki, która wynikła na tle porachunków osobistych.

Niedziela na boiskach

Piłka nożna

W BIAŁOGRODZIE Polska poniosła przykrą porażkę z Jugosławją w stosunku 1:4 (0:2). Jedyną dla nas bramkę zdobył Wilimowski. Polska grała bardzo słabo zwłaszcza w linji napadu. Widzów 14.000.

WARSZAWA pokonała Gdańsk w meczu międzymiastowym 1:0 (1:0). Gra na niskim poziomie. Bramkę strzelił Błaszewski.

Lekkoatletyka

WALASIEWICZÓWNA przed wyjazdem do Japonji pobiła rekord światowy na 100 mtr. wynikiem 11,7 sek. Na 200 m. Walasiewiczówna uzyskała doskonały czas 24,5 sek. Biegi odbyły się w ramach zawodów eliminacyjnych przed meczem Warszawa — Poznań.

W KATOWICACH trójmecz Kraków — Śląsk — Łódź wygrał Śląsk 355 pkt. przed Łodzią 276 pkt. i Krakowem 162 pkt. Na zawodach Freiwaldówna wyrównała rekord polski na 80 mtr. przez płotki — 12,4 sek.

Kolarstwo

BIEG KOLARSKI BERLIN — WARSZAWA wygrali zdecydowanie Niemcy, którzy przebyli cały dystans w 151 godz. 3 min. 22,2 sek. Łączny czas Polaków wynosił 155 godz. 44 min. 24,2 sek. Polacy wygrali jedynie piąty etap Łódź — Warszawa wynikiem 30:33:00,2 sek. przed Niemcami 30:33:40,4 sek. Indywidualnie piąty etap, jak i poprzednie wygrał Niemiec. Do Warszawy pierwszy przybył Wierz 5:02:45 sek. przed Urbaniakiem 5:02:45,2. Na całym dystansie Berlin — Warszawa najszybszym kolarzem był Niemiec Hauswald 25:04:16,5 sek.

Tenis

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA POLSKI przyniosły w finałach następujące wyniki:

W grze pojedyńczej panów mistrzem został Tłoczyński bijąc Hebdę 6:2, 7:9, 6:4, 6:2. W półfinałach Tłoczyński wyeliminował Metaxę (Austrja), a Hebda Artensa (Austrja).

W grze pojedyńczej pań mistrzynią została Niemka Horn bijąc Jędrzejowską 5:7, 6:3, 6:0.

W grze podwójnej panów para Artens—Metaxa pokonała parę grecko - polską Staljos — Stolarow 6:2, 6:2, 6:4.

W grze mieszanej para Horn — Artens wygrała z parą Jędrzejowska — Tłoczyński 6:3, 6:4.

W. L. T. K. zdobył mistrzostwo drużynowe Polski w grupie warszawsko - łódzkiej bijąc Ł. L. T. K. 5:2.

W MECZACH O PUHAR DAVISA Niemcy pokonały Danję 5:0, a Holandja—Szwecję 3:2.

Pływanie

W WARSZAWIE odbyły się w sobotę i niedzielę międzynarodowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Po dwuch dniach prowadzi EKS — 120 pkt., 2) Legja — 112 pkt., 3) AZS Warszawa — 97 pkt., 4) Hakoah Bielsko — 83 pkt. Dokładne szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 27.VII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pani domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.05 Dziennik południowy. 13.05. Muzyka popularna z płyt. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.30. Muzyka taneczna. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Praca zawodowa a obowiązki domowe". 18.45 Pogadanka Br. Winawera. 18.55 „Życie stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Wędrówka mikrofonu po Polsce. 19.40 Piosenki w wyk. Chóru Dana. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 „W grobowcu Tut Ankh - Amuna" wygł. p. R. Fajans. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert popularny. 21.40 Recital fortepianowy Wiktora Łabuńskiego. 22.10 „Wybuch wojny" wygł. Karol Irzykowski. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

WTOREK, 28.VIII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pani domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości.. 11.50 Międzynarodowe zawody samolotów turystycznych (tr. z portu lotniczego w Mokotowie uroczystego otwarcia konkursów). 12.05 Wiadomości meteor. 12.05. Przegląd prasy. 12.12 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 12.25 Dalszy ciąg transm. z portu lotniczego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Koncert. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Maków podhalański". 18.15. Koncert z Ciechocinka. 18.45 „Turniej lotniczy rozpoczęty". 18.55 Chwilka lotnicza. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15. Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Fragment z „Pana Tadeusza". 20.12 „Dzidzi", operetka. 22.15 „O wyzyskaniu sił wodnych". 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

TRANSMISJA Z ZAWODÓW CHALLENGOWYCH

Po szeregu pogadanek i odczytów zaznajamiających z organizacją zawodów challengowych, a nadawanych przez radjo, nadchodzi najbardziej emocjonujący moment — transmisyj ze światowej imprezy lotniczej, która odbywa się obecnie w Polsce. W dniu 28 sierpnia o godz. 11.50 nastąpi reportaż z uroczystego otwarcia turnieju lotniczego z portu lotniczego w Mokotowie.

Drugi fragment z zawodów transmitowany będzie tego samego dnia o godz. 12.25. Dopełnieniem audycyj lotniczych w tym dniu będzie pogadanka o godz. 18.45 p. t. „Turniej lotniczy rozpoczęty".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Do młodzieży robotniczej Warszawy

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W dniu 1 i 2 września r. b. odbędzie się w Warszawie na boisku R. K. S „Skra" (ul. Okopowa 43/47) I Zlot Robotniczych Sportowców Okręgu Warszawskiego.

W okresie zaostrzających się antagonizmów klasowych, w okresie kiedy bankrutujący ustrój kapitalistyczny w ostatnich drgawkach przedśmiertelnych pragnie zdusić ruch robotniczy, oraz jeden z jego poważnych odcinków robotniczy ruch sportowy, musimy wykazać swą siłę, zademonstrować swą zdolność do walki.

Dlatego też dzień Zlotu musi się stać dniem protestu przeciwko

FASZYZMOWI
MILITARYZMOWI
WOJNIE IMPERJALISTYCZNEJ
WYZYSKOWI KLAS POSIADAJĄCYCH

wielką demonstracją

o

WYZWOLENIE SPOŁECZNE
SOCJALIZM!!

Musimy zadokumentować, że nie ma wśród nas fałszywego wstydu rzekomej bezpartyjności według burżuazyjnej terminologji. Rozumiemy doskonale, że każda organizacja „bezpartyjna", każdy robotnik „bezpartyjny" jest sojusznikiem burżuazji. Dlatego też w dniu Zlotu zademonstrujemy swą solidarność z klasowym ruchem robotniczym.

W dniu Zlotu wysuniemy hasło:

SPORT DOSTĘPNY DLA ROBOTNIKÓW!

Sport nie może być w dalszym ciągu przywilejem klas posiadających, nie może być w rękach burżuazji środkiem tumanienia mas młodocianych, zatruwania ich młodocianych serc opjumem „bezpartyjności".

Sport musi się stać poważnym odcinkiem naszej wspólnej pracy i wspólnej walki. Musi być równocześnie wielką szkołą życia, chwilą wypoczynku po brudzie i zaduchu fabrycznym, okresem przeszkolenia fizycznego, by zdobyć siłę i zdrowie.

Bo nie cherlaków, nie zniedołężniałych wymoczków nam potrzeba. Wprost przeciwnie — potrzeba nam zdrowych i silnych bojowników.

TEGO WYMAGA SPRAWA ROBOTNICZA — a osiągniemy TO TYLKO PRZEZ SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W okresie gdy setki sportowców austrjackich, niemieckich i innych ginie na szubienicach, tysiącami zapełnia więzienia i obozy koncentracyjne państw faszystowskich, musimy i my zadokumentować swą gotowość do walki o nasze prawa.

Musimy zewrzeć swoje szeregi w karne kadry, musimy sięgnąć po masy młodzieży stojącej zdala od naszej organizacji i dlatego w dniu Zlotu rzucimy hasło, Na boiska!

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA DO SPORTU ROBOTNICZEGO!

WARSZAWSKI ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY

Lekkoatletyka

Sukces lekkoatletów „Skry"

W ubiegłą niedzielę na boisku Skry w Warszawie odbył się trójmecz lekkoatletyczny obejmujący konkurencje junjorów, kobiece i męskie. W trójmeczu wzięły udział Legja warszawska, ŻASS i R. K. S. „Skra". Ogółem startowało przeszło 90 zawodniczek i zawodników. W ogólnej punktacji trójmeczu zwyciężył zespół „Robotniczego Klubu Sportowego „Skra" zdobywając 193 i pół punkta, bijąc A-klasową Legję, która uzyskała 188 i pół punkta oraz Ż. A. S. S., który zadowolić się musiał 135 punktami.

Jeżeli chodzi o punktacje w zespołach męskich to zwyciężyła tu „Skra", osiągając 183 punkty, bijąc Legję (71 punktów) oraz Ż. A. S. S. (32 punkty). Najsilniej swą przewagę zaznaczyła Skra w konkurencjach kobiecych osiągając 66 i pół punkta gdy Legja zdobyła zaledwie 39 i pół punkta a Ż. A. S. S. — 38 punktów.

Jedynie zawiedli junjorzy Skry zajmując w punktacji 3-cie miejsce z 44 punktami za Legją (78 punktów) i Ż. A. S. S. (65 punktów).

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

kobiety 60 m.: 1) Wenclówna I (Skra) 8.5 sek., 2) Pretbarówna (Legja) 8.8 sek., 3) Dobasówna (Legja) 8.8 sek.

200 m.: 1) Dobasówna (Legja) 28,3 sek., 2) Pachterówna (ŻASS) 28,7 sek., 3) Kwaśniewska (Skra) 28.8 sek.;

skok wzwyż: 1) Lemieszkówna (Legja) 130 cm., 2) Wenclówna I (Skra) 125 cm., 3) Wenclówna II (Skra) 120 cm.;

skok wdal: 1) Weclówna I (Skra) 5,02 m., 2) Chabiczówna (Skra) 4,44 m., 3) Lipształówna (ŻASS) 4,27 m.;

rzut dyskiem: 1) Sawicka (Skra) 25,42 m., 2) Weclówna I (Skra) 24,18 m., 3) Rutmanówna (Legja) 24,13 m.;

rzut kulą: 1) Sawicka (Skra) 9 m. 18 cm., 2) Wenclówna I (Skra) 8 m. 30 cm., 3) Stejnerówna (ŻASS);

sztafeta 4x100: 1) Skra 58.2 sek., 2) Ż. A. S. S. 58,8 sek., 3) Legja zdyskwalifikowana.

Mężczyźni 100 m.: 1) Krawczyk (Legja) 11,6 sek., 2) Uszyński (Legja) 12.—, 3) Safian (ŻASS) 12,4 sek.;

1.500 mtr.: 1) Mulak (Skra) 4,34,7 m., 2) Krukowski (Legja) 4,38,1, 3) Sujecki (Skra) 4.42,7;

5.000 mtr.: 1) Michalski (Skra) 17,06 min., 2) Mijal (Legja) 17,16,3 m., 3) Kmera (Legja) 17,27,2;

sztafeta 400x300x200x100: 1) Legja 2,12,6 m., 2) Skra 2,12,6 m. 3) Ż. A. S. S. 2,13,4 m.;

skok wzwyż: 1) Melich (Skra) 155 cm., 2) Mulak (Skra) 150 cm., 3) Pajsker (Legja) 150 cm., 4) Kozłowski (Legja) 150 cm.;

skok wdal: 1) Mulak (Skra) 589 cm., 2) Pajsker (Legja) 588 cm., 3) Zakrzewski (Skra) 586 cm.;

rzut kulą: 1) Aluchna (Skra) 11,32 m., 2) Borowiecki (Skra) 10,66 m., 3) Rundo (ŻASS) 10,21;

rzut dyskiem: 1) Aluchna (Skra) 34,15 m., 2) Orzeł (Skra) 32,32 m., 3) Moszkowski (ŻASS) 28.70.

rzut oszczepem: 1) Czerniawski (Skra) 47,77 m., 2) Powierza (Legja) 42,14 m., 3) Borowiecki (Skra) 40,38 m.;

junjorzy 60 m.: 1) Rosłan (Legja) 7.9 sek., 2) Kamieniecki (ŻASS) 8 sek., 3) Trakul (Legja) 8,1 sek.;

300 m.: 1) Rosłan (Legja) 37,4 sek., 2) Kamieniecki (ŻASS) 40 sek., 3) Flancman (ŻASS) 42,2.

1.000 m.: 1) Rosłan (L) 2,59,8 m., 2) Flancman (Ż) 3 min., 3) Hakman (Ż) 3,2,3 min.;

sztafeta 4x100: 1) ŻASS 52 sek., 2) Legja 52,3 sek., 3) Skra 58,2 sek.;

skok wdal: 1) Rosłan (L) 571 cm., 2) Trakul (L) 533 cm., 3) Goldberg (Ż) 519;

skok wzyż: 1) Rosłan (L) 140 cm., 2) Melich II (S) 135 cm., 3) Komar (ŻASS) 135 cm.;

rzut dyskiem: 1) Piskorski (L) 37,75 m. 2) Kazanecki (S) 30,40 m., 3) Brysiak (Ż) 29.52 m.;

rzut kulą: 1) Kazanecki (S) 13,14 m., 2) Rosłan (L) 12,82 m.; 3) Melich II 12,22 m.;

rzut oszczepem: 1) Rosłan (L) 39,50 m., 2) Piskorski (L) 36 m., 3) Brysiak (Ż) 32,61 cm.

Organizacja zawodów zupełnie dobra. Pirwszy tego rodzaju trójmecz wzbudził duże zainteresowanie u licznie zebranej publiczności.

Charakterystyczną rzeczą jest, iż Skra warszawska znajdująca się w B klasie WOZLA. wygrywa pewnie z A klasowemi drużynami jak to z Legją oraz z P.K . S. w ubiegłą niedzielę. Może też szanowne władze lekkoatletyczne WOZLA zainteresują się nieco tem, czy przypadkiem zespół lekkoatletów Skry nie powinien się znaleźć w klasie A.

Widz.

Z boisk robotniczej Warszawy

„HAPOEL" — PALESTYNA REPR. ROB. WARSZAWY 3:0 (2:0)

W sobotę na boisku „Skry" Repr. Robotniczej Warszawy spotkała się z drużyną robotniczą Palestyny. Przed rozpoczęciem meczu drużynę gości powitał imieniem WRSKO. tow. Wład. Pietrzykowski, odpowiedział kierownik drużyny palestyńskiej tow. Ben Gali.

Na gwizdek sędziego ruszyły drużyny do boju. Już w pierwszych minutach atakowi Warszawy udaje się przebić przez twardą obronę gości. Już zdawało się, że piłka ugrzęźnie w siatce, niestety Sokołowski i Bitter mając przed sobą tylko bramkarza nie potrafili wykończyć ładnego zagrania ataku. Ten wypadek zdezorjentował narazie gości, którzy jednak szybko dochodzą do głosu i pięknemi zagraniami raz po raz zagrażają bramce Warszawy. Kilka strzałów przechodzi ponad bramką, aż wreszcie w 20 min. po ładnej technicznie kombinacji, z centry lewego skrzydła prawy łącznik lokuje piłkę w bramce Warszawy. W 10 minut później ten sam łącznik celnym strzałem w róg podwaja wynik. Na parę minut przed przerwą Warszawa ładną kombinacją omal, że nie kończy goalem. Po przerwie gra staje się bardziej wyrównana i coraz częściej atak Warszawy znajduje się pod bramką gości. Niestety brak skutecznych strzelców nie pozwala ładnej gry uwieńczyć bramką. I tak po ładnym zagraniu Wecnera z Sokołowskim, którego strzał odbija się od słupka. Po chwilowym zamieszaniu piłka przenosi się szybko na drugą połowę boiska i niespodziewanie grzęźnie w bramce Warszawy. Jeszcze kilka minut i sędzia odgwizduje koniec ładnej i ciekawej gry.

Z gości wyróżnił się centr-atak i lewo skrzydłowy. Z Warszawy Kerensztein w bramce, pomoc zupełnie dobra zwłaszcza Janusz, atakowi zaś brak było strzelców.

ZNICZ — SARMATA 1:1 (1:1)

Niedzielne spotkanie w Pruszkowie pomiędzy czołowemi drużynami podokręgu robotniczego zakończyło się wynikiem remisowym.

Pierwsze minuty przynoszą przewagę Znicza o czem świadczy chociażby stosunek kornerów 5:0 na korzyść gospodarzy.

W tym czasie z zamieszania podbramkowego Dylewski (Sarmata) strzela samobójczą bramkę.

Drużyna Sarmaty nie załamuje się jednak, natomiast wprost przeciwnie gra wyrównuje się. Sarmata marnuje dwie okazje do zdobycia bramki. Wreszcie udaje się przez Skarżyńskiego wyrównać.

Po przerwie gra toczy się ze zmiennem szczęściem lecz żadna z drużyn nie może podwyższyć wyniku.

Wreszcie gwizdek sędziego kończy zawody wynikiem remisowym.

Gra była b. ładna, żywa i obfitowała w wiele ciekawych momentów. Wyróżnili się z drużyny Znicza Barjerski w obronie, a z Sarmaty bramkarz Okurowski.

I. PUŁK RADJOTELEGRAFICZNY — SKRA (komb.) 4:1 (2:1)

W meczu towarzyskim drużyna piłkarska radjo-pułku pokonała Skrę kombinowaną zupełnie zasłużenie.

Program

I Zlotu Robotniczych Sportowców okręgu Warszawskiego

Sobota, dn. 1.IX 34 r.:

godz. 9 — Zbiórka uczestników na boisku „Skry";

godz. 10 — 13 — Turniej błyskawiczny (piłkarski — grupa żydowska);

godz. 13 — 15 — Przerwa obiadowa.

godz. 15.30 — 18 —Gry sportowe, boks, lekka-atletyka (100 m., 400 m., 1500 m., 10x100, 800x200x200x400. Bieg naprzełaj, skok wdal, wzwyż, dysk, kula. Konkurencje kobiece — 60 m., 200 m., bieg naprzełaj 800 m., sztaf. olimp. 200x50x50x1000, skok wdal, wzwyż, kula, dysk);

godz. 18.30 — Oficjalne otwarcie Zlotu.

godz. 20 — Przemarsz uczestników ulicami Warszawy (boisko „Skry", Leszno, Tłomackie, Bielańska, Pl. Teatralny, Senatorska, Krak. Przedmieście, Tamka, Dobra, Czerwonego Krzyża;

godz. 22 — Rozwiązanie pochodu przed gmachem Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20)

Niedziela, dn. 2.IX 34 r.

godz. 8 — Zawody kolarskie na trasie boisko „Skry" — Błonie — boisko „Skry";

godz. 8.15 Bieg uliczny na trasie boisko „Skry", Okopwa, Wolność, Żelazna, Leszno, Karmelicka, Nowolipki, Smocza, Dzielna, Okopowa, Boisko „Skry";

godz. 10 — 13.30 Akademja w sali kina „Splendid" (galerja Luxemburga) na program której złożą się przemówienie przewodniczącego tow. K. Pużaka, występy orkiestry Elektrowni, sekcji muzycznej Związku Drukarzy, chóru Cukunftu, popisy gimnastyczne „Jutrzni" i „Hapoelu", plastyczne „Startu", rytmiczne „Jutrzni", ciężkoatletyczne „Elektryczności";

godz. 13.30 — 15 Przerwa obiadowa;

godz. 15 — 18.30 Dalszy ciąg zawodów sportowych;

godz. 18.30 Zakończenie Zlotu, defilada zawodników, rozdanie dyplomów;

godz. 20 — Wieczornica w sali klubowej Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20). Wstęp 50 gr.

1. *Komendantem* Zlotu jest tow. St. Duda.

2. *Karty uczestnictwa:*

Celem pokrycia kosztów Zlotu W. R. S. K. O. postanowił wydać specjalne karty uczestnictwa w cenie 25 gr. dla zawodników startujących, 50 gr. dla uczestników Zlotu nie biorących udziału w zawodach, 15 gr. dla uczestników z organizacyj dziecięcych (Czerwone Harcerstwo, Skif i t. p.)

3. Uczestnicy z poza Warszawy będą zakwaterowani w domu Z. Z. K. bądź też w namiotach na boisku „Skry". Opłata za nocleg będzie wynosiła 20 gr. od osoby. W sobotę i niedzielę będą wydawane obiady w jadłodajniach robotniczych, przy ul. Gęsiej Nr. 14 i Przejazd Nr. 9. Obiady będą w cenie 70 groszy. Pozatem w porze śniadania i kolacji, będą wydawane po cenach minimalnych, porcje herbaty lub kawy, gotowanej na boisku „Skry" w kuchniach polowych. Uczestnicy obowiązani są zaopatrzyć się w koc (dotyczy uczestników z poza Warszawy) poduszkę i menażkę, albo kubek do herbaty. W sprawach zakwaterowania należy się zwracać na miejscu do tow. Pietrzykowskiego Wład. i Sztatmana Leona.

4. *Termin zgłoszeń.*

Ze względu na konieczność wyrobienia zniżek kolejowych (80 proc.) wszystkie kluby obowiązane są w jaknajkrótszym czasie nadesłać zgłoszenia swego uczestnictwa w Zlocie. W zgłoszeniu należy podać ilość uczestników z danego klubu,i lość osób pragnących korzystać z noclegów i obiadów, oraz wykaz osób i zespołów pragnących brać udział w zawodach. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 29 sierpnia r. b. Do tego czasu należy przesłać 50 proc. należności za noclegi i wyżywienie.

5. *Milicja porządkowa.*

W celu utrzymania porządku na zawodach, w pochodzie i na Akademji zostanie zorganizowana milicja porządkowa. Wszystkie kluby obowiązane są delegować od 5 do 10 towarzyszy do dyspozycji Komendanta Zlotu.

6. *Obowiązek uczestnictwa.*

Ze względu na charakter Zlotu, który musi być wielką demonstracją młodzieży robotniczej, przeglądem i sprawdzianem własnych sił, W. R. S. K. O. wzywa wszystkie kluby do masowego udziału w Zlocie. W. R. S. K. O. wierzy, że udanie się tej imprezy leży w interesie każdego robotniczego sportowca, i dlatego obowiązkiem jego jest dołożenie wszelkich starań aby Zlot Robotniczych Sportowców Okr. Warszawskiego, wypadł jaknajwspanialej. Osiągniemy to tylko przez wspólny zbiorowy wysiłek i masową propagandę.

W. R. S. K. O.

Praca R. K. S. „Ruch" Z. Z. K. w Brześciu n/B

Utworzony dn. 17.6 1933 r. staraniem Z. Z. K. i Z. R. S. S. — Robotniczy Klub Sportowy „Ruch" ZZK. w Brześciu n/B. po przebojowem wejściu w ub. roku do klasy „A" i zdobyciu przechodniego pucharu Pol. O. Z. P. N. — w roku bieżącym wziął się do intensywnej pracy nad podniesieniem formy swych graczy, co dało te wyniki, że obecnie Ruch uważany jest za jedną z najsilniejszych drużyn w Brześciu n/B. Niewątpliwie przyczynił się do tego fakt otoczenia Klubu opieką przez Zarz. Gł. Z. Z. K., który dopomógł do utworzenia 2-ej drużyny przez udzielenie subwencji na zakup nowego garnituru kostjumów sportowych, jak również dzięki wydelegowaniu do Brześcia z ramienia C. W. K. O. — Z. Z. K. instruktora tow. Mulaka dla przeprowadzeneeia kursu lekko - atletycznego. Tow. Mulak prócz zaprawy lekko - atletycznej, udzielił szereg cennych wskazówek w sprawach technicznych zespołowej gry w piłkę nożną. Niestety! — niespodziewane przesunięcie poprzednio ustalonego terminu, jak również szykanowanie Klubu przez ówczesne władze Ośrodka W. F., pod zarządem którego znajduje się jedyne zdatne do gry i różnych treningów boisko — nie pozwoliły na całkowite wykorzystanie pobytu tow. Mulaka przez szersze rzesze sportowców i zetzetkowców, to jednak wspomniane wskazówki, powtarzam, przyczyniły się b. dodatnio do podniesienia poziomu gry i w dużej mierze spowodowały przechylenie się opinji publicznej na korzyść Ruchu.

Praca nie poszła na marne!

W rozgrywkach o mistrzostwo Okręgu Poleskiego — przez cały czas Ruch był na czele tabeli i tylko dzięki szykanom stosowanym w dalszym ciągu przez kierwonictwo Ośr. W. F., będącego jednocześnie kierownictwem nowopowstałego z fuzji 2-ch dawnych wojskowych klubów — jednego garnizonowego klubu W. K. S. Brześć — Ruch, nie uzyskując boiska na towarzyskie mecze w czasie rozgrywek mistrzowskich — całymi miesiącami — wyszedł z formy oddając pierwszeństwo W.K.S-owi, sam zaś jednak utrzymał się na stanowisku vice-mistrza, zdobywając jednocześnie powszechną, poza czynnikami wojskowymi — sympatję i pochwałę za ładną i ambitną grę oraz sportowe zachowanie się.

Sądzę, że przy dalszem opiekuńczem poparciu prze Z. Z. K. i Z. R.S.S. — RKS „Ruch" ZZK. będzie mógł z czasem dorównać w prowadzeniu tabeli robotniczej swemu ligowemu imiennikowi.

O specyficznych warunkach, w jakich wogóle rozwija się sport piłki nożnej w Brześciu n/B. postaram się wkrótce podzielić się z czytelnikami „Sztafety".

A. Ochocki.

***

Ze swej strony życzymy dzielnym kolejarzom z Brześcia n/B. aby ich życzenia dorównania pod względem wyczynów sportowych „mistrzom" mieszczańskim — ziściły się jak najprędzej. Ale to nie jest rzeczą zasadniczą i towarzysze z Brześcia mamy wrażenie doskonale to rozumieją. Rzeczą zasadniczą jest, aby R. K. S. „Ruch" w dalszym ciągu był pionierem klasowego sportu proletarjackiego na wschodnich rubieżach, wysoko dzierżąc czerwony sztandar Z. R. S. S. I pod tym względem życzymy mu dziesięciokrotnie większych „wyczynów". — **Redakcja.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.